

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następną.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego —
reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza pe-
tytowego. — Rękopisów redakcyja nie zwraca, lecz je niszczy. —
Redakcyja, administracyja i ekspedycyja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, wtorek, 28. listopada 1916.

Sprawa narodowej służby pomocniczej w komisji.

Wczoraj rozpoczęła komisja budżetowa parlamentu niemieckiego obrady szczegółowe nad projektem ustawy o narodowej służbie pomocniczej. Najpierw mówiono o współpracy parlamentu. W tej kwestji stawilo centrum następujący wniosek, domagając się dotychczas go do § 3 ustawy:

»Przepisy konieczne do wykonania tej ustawy wydaje Rada Związkowa za zgodą komisji budżetowej parlamentu. Komisja ma prawo zbierać się pod czas przerwania obrad parlamentu.

Przepisy karne mają dotyczyć wykroczeń przeciw rozporządzeniom wykonawczym do tego prawa, a prawo oznaczenia terminu, w którym ustawa ma przestać obowiązywać, przysługiwać ma nie radzie związkowej, lecz parlamentowi.

Wniosekodawca, poseł G. Ober domaga się imieniem partji centrowej utworzenia wielkiej komisji liczącej 28 członków, w takiej komisji uwzględnić by się powinno bardziej stanowiskiem poszczególnych partji.

Specjalistyczne zjednoczenie pracy oświadcza, że stawia swe wnioski przy drugim czytaniu projektu ustawy.

Także i partja socjalistyczna pragnie współdziałania parlamentu przy wykonywaniu ustawy, wiele punktów bowiem będzie wymagało jeszcze uregulowania, których w ustawie nie uwzględniono; poza to nie zgodził się jeszcze dotąd rząd na cały szereg zadań stawianych przez poszczególne partje. Najlepiej byłoby, gdyby się tem zajmował cały parlament. Posieważ pod względem praktycznym budzi to wątpliwość, należy stworzyć stałą komisję, której zdania należy wysłuchać przed wydaniem każdego ważniejszego rozporządzenia.

Również i wolnomyślni domagają się stworzenia komisji.

Mówca konserwatywny jest zdania, że stworzenie komisji parlamentarnej sprzeciwiało by się konstytucji i dlatego jest temu przeciwny.

Sekretarz stanu, dr. Helfferich oświadcza, że rządu związkowe co do tej kwestji nie zajęły jeszcze stanowiska. Jest obecnie rzecz niemożliwą wydać ogólne przepisy. Ale czas nagli, dlatego potrzeba obopólnego zaufania parlamentu i rządu. Rząd musi domagać się kredytu. W tym przypadku chodzi o wolność osobistą. Ustawa nie przejdzie prawdopodobnie w lipidarnym brzmieniu projektu; szkoda, ale rozumieć wątpliwości. Co do wykonywania ustawy zapatrywania parlamentu są sprzeczne. Stworzenie komisji, która by musiała się najpierw zgodzić na każde rozporządzenie Rady Związkowej tworzy nowe ciało ustawodawcze. A gdy by czasem nie przyszło do porozumienia pomiędzy komisją a Radą Związkową, natenczas stanęła by cała maszyna. Sekretarz stanu uważa za niemożliwe, by rząd związkowe dążył się usunąć na bok. Drowi Helfferichowi przypada jeszcze najwięcej do gustu propozycja konserwatywna, by przed wydaniem każdego przepisu Rada Związkowa wysłuchiwała zawsze zdania komisji parlamentarnej z tem zastrzeżeniem, że przy rozporządzeniach, które nosić mają charakter ustaw, może komisja żądać, by wysłuchano także parlamentu w tej sprawie.

W międzyczasie stawiony został cały szereg wniosków. Wniosek wolnomyślny zaszcza, że ogólne przepisy wykonawcze do tej ustawy może rada związkowa wydać tylko za zgodą komisji złożonej z 15 członków, wybranej z łona parlamentu. To samo dotyczy przepisów wydanych przez urząd wojenny. Urząd wojenny zobowiązany jest informować komisję o wszystkim, dawać jej wyjaśnienia, wysłuchać jej pro pozycji i zasięgnąć przed wydaniem ważnych rozporządzeń zdania komisji.

Wniosek narodowo liberalny powiada, że ogólne rozporządzenia wymagają zgody komisji złożonej z 15 członków, wybranej przez parlament.

Wniosek konserwatywny przepisuje, że jeśli Rada Związkowa w kwartale po zawarciu pokoju z mocar-

stwami europejskimi nie unieważni tej ustawy, natenczas ma to nastąpić na skutek uchwały parlamentu.

Wniosek socjalistyczny powiada, że ustawa przestaje obowiązywać z dniem 1 lipca 1917 roku, o ile parlament jej już przedtem nie unieważni.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos różni mówcy, prosi szef urzędu wojennego, generał Gröber bardzo, by nie obstawano przy wniosku wolnomyślnym, na którego sformułowanie zarząd wojskowy zgodzić się nie może.

Przewodniczący, poseł Spahn stwierdza, iż panuje zgoda co do tego, że rada związkowa może ogólnie przepisy wydawać tylko za zgodą komisji.

Potem przystąpiono do omawiania pytania, jak długo ustawa ma obowiązywać.

Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, dr. Helfferich oświadcza, że nie da się jeszcze przewidzieć, czy będzie możliwe unieważnienie tej ustawy zaraz po zawarciu pokoju. Może by termin trzymiesięczny wystarczył. Przewodniczący proponuje termin jednomiciesięczny po zawarciu pokoju.

Po zatwierdzeniu się z tą sprawą omawia komisja sprawę odszkodowania dla przedsiębiorstw, które zostaną wskutek stosowania tej ustawy zamknięte.

Mówcy różnych frakcji różne poddają propozycje. Mówca socjalistyczny najchętniej widział by ogólne upaństwowienie wszystkich przedsiębiorstw. Wolnomyślny pragnie przymusowych kartonów jednakowych przedsiębiorstw i wspólnego ponoszenia przez nie kosztów odszkodowania za zawieszenie przedsiębiorstw poszczególnych.

Sekretarz stanu, dr. Helfferich zaznacza, że chodzi przy tej ustawie nie o zamykanie przedsiębiorstw, lecz o uzyskanie sił roboczych. Ustawa ta dotyczy właścicieli wielkiego przemysłu, w innych działach przemysłu nie znajdzie się robotników w większej ilości.

Mówca socjalistyczny popiera myśl przymusowego dostarczenia przemysłu. Wspólna kasa tych kosztów dostarczona by potem środków do wypłacania odszkodowania.

Również i mówca narodowo liberalny popiera tę myśl jako jedynie wskazaną.

Na tem przerwano obrady i odroczno je na dziś, wtorek przed poł.

Polacy w Rosji.

Protest posła Szabki.

»Voss. Zig.« podaje następujący ciekawy szczegół z rozpraw rosyjskiej Rady Państwa, na których omawiano sprawę polską. Przewódca prawicowców, były minister sprawiedliwości Szczegółow zakończył swe przemówienie następującym zwrotem:

»Polacy mają tylko jednego króla: cara wszechrosyjskiego i tylko w woli tego cara może wypłynąć jedno lub drugie rozwiązanie kwestji polskiej; jak to już nasz wielki poeta przepowiedział: zlanie się Polski z wielkim morzem rosyjskiem.

Na to wstał przedstawiciel Polaków w Radzie Państwa, Szabko i oświadczył, co następuje:

»Jeśli są w Rosji osoby, które hołdują zdaniu, że można wśród polski zagrzać przez to, iż przyrzeka mu się, że jak mała rzeczka zleje się kiedyś z morzem rosyjskiem, natenczas oświadczam, że przez to pcha się naród polski na drogę, która ani nie jest dobrą, ani też słowiańską. Byłoby lepiej, gdyby się tutaj nie robiły historycznych aluzji i wspomnień.

Sprawy polskie.

Katedra polska na uniwersytecie londyńskim.

Z Londynu donoszą, że przy King's College (Kolegium królewskim) uniwersytetu londyńskiego tworzy się katedra polska. Senat uniwersytecki zwrócił się już do profesora Polaka J. Budoin de Courteny, który jest profesorem uniwersytetu petersburskiego z propozycją wygłoszenia serii wykładów z

dziedziny językoznawstwa polskiego. Podczas semestr zimowego zamierzono urządzić cykl wykładów z dziedziny historii literatury polskiej. Objęcie tych wykładów zaproponowano prof. Marjanowi Zdziechow-skiemu.

„Posener Tageblatt“

o rozprawach polskich w sejmie pruskim.

»Dziennik Poznański« pisze:

Na uwagę zasługuje to, co pisze poznański organ zachowawczy »Tageblatt«, który od całego szeregu lat popierał gorliwie politykę, zamierzającą do wzmocnienia niemieczyzm na wschodnich kresach pruskich. Wyróżnia on bowiem opinie takich tutejszych kół niemieckich, które pod względem politycznym odgrywały na wschodnich kresach decydującą rolę. W artykule więc p. t. »Nur im Prinzip« (Jadynie w zasadzie) »Tageblatt« pisze, co następuje:

»Frakcja polska pruskiej izby poselskiej oświadczeniem swem złożonym do wniosku zachowawców, wolno zachowawców i narodowych liberalów w sprawie odbudowy Królestwa Polskiego ujawniła i dalszym kołem publiczności niemieckiej nastroje i zapatrywania, które dla Niemców, zamierzających krośy wschodnie, od dawna już nie były ukryte. O tyle stanowi zaszczytek i nieprzejednane oświadczenie, odczytane przez nosza z 5 poznańskiego okręgu wyborczego (Nowy Tomyl-Grodziak) proboszcza Styczyńskiego pewną korzyść, że w pełnej jawności rzucił światło na sprawy, które dotychczas poruszano niechętnie i z wielką wtrząsliwością. Naród niemiecki dowiedział się o istnieniu polskiej irredenty, która z doświadczeń wojny światowej nie nauczyła się widocznie niezgo. Wystąpienie w obecnej chwili z tego rodzaju objawem oznacza ze strony polskiej prowokację narodu niemieckiego, której bynajmniej nie usprawiedliwia wniosek konserwatywno narodowo-liberalny. Domaga się przeciw ten wniosek jedynie niezbędnych, uznanych przez rząd pracki na ogół jako uprawnione, gwarancji, że utworzenie samodzielnego państwa polskiego będzie w zgodzie z najważniejszymi żywymi interesami państwa pruskiego. Ze gwarancje te są niezbędne, oświadczył również przeciwnicy pruskiej polityki w sprawie polskiej, centrowcy i wolnomyślni, przez usta swych mówców Herolda i dr. Pachnickego, którzy obaj zaznaczyli zgodnie, że frakcje ich z tego jedynie powodu nie podpisały wniosku, bo żądania w nim zawarte rozumieją się same przez się. W oświadczeniu jednak frakcji polskiej ujawnia się zupełny brak zrozumienia tego stanowiska, które nie tylko z prusko-niemieckich punktów widzenia, ale i z tego powodu jest naturalne, że odbudowanie Polski opiera się na niemieckich zwycięstwach.

Fakt ten posiada tem większe znaczenie, że frakcja polska, »historyczną doniosłość chwili i ciężar odpowiedzialności odczuwa rzekomo w pełnej mierze. Kto tak mówi a mimo to odrzuca odpowiedzialność za następstwa owawiania wniosku, ten okazuje osobliwe poczucie odpowiedzialności. Ale ta okoliczność i usługa, jaką frakcja polska oddała naszym wrogom wyrażeniem przekonania, że uważa obrzęć prawa ludności do narodowego zjednoczenia jako jedną z głównych przyczyn wojny światowej, daleko mniejszą mają doniosłość, niż potworność, że frakcja polska manifest cesarzów wila »jedynie w zasadzie« i jako krok naprzód na drodze do ostatecznego rozwiązania kwestji polskiej i korzysta z wniosku zachowawczo-narodowo-liberalnego, aby dość wyraźnie skarżyć się na pozora, tylko wolność nowej Polski. Godnem skoronowaniem tej postawy jest to, że polscy członkowie izby poselskiej odpowiadają na żądanie zabezpieczenia niemieckiego charakteru wschodnich prowincji »uroczystym protestem«.

Gdyby przed stawieniem wniosku zachowawczo-narodowo-liberalnego przekonanie się było można, czy pruska frakcja polska w duchu pojedynczym stanie na granie nowych wypadków lub nie, to może należało zamierzać stawianie i omawianie wniosku w pełnej jawności i wagi na niekorzystnie następującej akcji parlamentarnej. Skoro jednak przybieg posiedzenia